№ 32. Łódź, 5 sierpnia 1923 r. Cena Mk. 1500. IV.

PRACA

GAZETA NIEDZIELNA DLA MIAST i WSI.

CENA PRENUMERATY:
Miesięcznie Mk. 6500
z odnoszeniem
na prowincji „ 8000
Zagranicą „ 12500
Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia, z wyjątkiem ogłoszeń zapłaconych z góry.

Administracja czynna od godz. 9 do 12 w poł. i od 4 do 7 wiecz.

Redaktor przyjmuje codziennie od 4—6 wiecz. Kierownik polityczny we wtorki i piątki od 6—8 wiecz.

— — Rękopisów nie zwraca się. — —

CENA OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem mk. 1,200, w tekście mk. 1,200. — reklamy mk. 900. — nekrologi mk. 700 komunikaty mk. 700. — zwyczajne mk. 500 za wiersz milimetrowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 300 mk. za wyraz, dla poszuk. pracy oraz zag. dokumenty m. 200. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagraniczne 100. proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 w. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. O. 60.143.

Czy robotnicy okręgu łódzkiego są skomunizowani?

(List otwarty do robotników).

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 26 maja b. r. ówczesny prezes Rady Ministrów generał Sikorski wygłosił z trybuny parlamentarnej następujące zdanie: „Rząd ze swej strony poczynił wszelkie wysiłki, ażeby nie dopuścić do wybuchu strajków na większą skalę, Zlikwidował cały szereg strajków lokalnych, i co najważniejsza przez swój nacisk doprowadził do podpisania umowy rolnej, czyli wykluczył w obecnym roku te wszystkie perturbacje strajkowe, które nas tak drogo kosztowały w roku zeszłym. Pragnę przy tej sposobności jasno i wyraźnie podkreślić, że powyższe rezultaty zawdzięcza się nietylko obustronnej dobrej woli, ale przedewszystkiem ofiarom, jakie na szalę rokowań rzucały i rzucają zawsze masy robotnicze. Zarobki mas pracujących i zwyżka tychże nie idą równolegle ze wzrostem drożyzny, a jednak dobra wola ludzi, żyjących z pracy, doprowadziła do tego, że Rząd w tych ciężkich chwilach, kiedy podejmował hasło konsolidacji wewnętrznej i gospodarczej, miał zawsze do swej dyspozycji zrozumienie z ich strony, spokojne stanowisko, a nawet daleko nieraz sięgające ofiary. To votum ufności, jakie ze strony mas i rzesz pracujących było zgłoszone w ten sposób pod adresem obecnego Rządu — bardzo sobie wysoko cenię“. A teraz przejdźmy do zdania innego ministra, a mianowicie do zdania ministra pracy, pana Ludwika Darowskiego, który był ministrem w gabinecie gen. Sikorskiego jest obecnie ministrem w gabinecie pana Witosa.

Otóż p. minister Darowski w wywiadzie z przedstawicielem Agencji Wschodniej omówił obecną sytuację strajkową.

Przechodząc do ogólnej charakterystyki ostatnich strajków, p. minister podkreślił z naciskiem wyłącznie ekonomiczny charakter ostatnich ruchów zarobkowych.— Wszelkie próby nadania strajkom charakteru akcji politycznej spotkały się ze strony robotników ze zdecydowanym odporem. Jednocześnie p. minister podkreślił umiarkowanie i dojrzałość, jaką wykazali przedstawiciele robotników w całej akcji, mającej na celu poprawę zarobków.

Takie oto świadectwo wydali dwaj ministrowie, dwaj mężowie stanu o polskich robotnikach.

A teraz zobaczmy, jakie zdanie wygłosił trzeci minister o robotnikach polskich, mianowicie minister obecnego gabinetu p. Kiernik (Piastowiec).

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 24 lipca b. r. przy motywacji nagłości wniosku, zgłoszonego przez PPS (NPR złożyło interpelację) na plenum Sejmu p. Minister spraw wewnętrznych Kiernik oświadczył co następuje: „Interpelacja zniewala Rząd do dania autentycznych wyjaśnień i sprostowań mylnych twierdzeń, które są w niej zawarte. Z początkiem bieżącego miesiąca drożyzna wywołała akcję wszystkich niemal zrzeszeń robotników, Przemysłowcy odpowiedzieli propozycjami w stosunku do tych żądań minimalnemi. Związki zawodowe postanowiły strajk powszechny na dzień 16 lipca. Związki Zawodowe straciły dotychczasowe zaufanie mas, komuniści usiłowali nadać strajkowi charakter polityczny w myśl swoich idei. Wyłoniły się komitety delegatów fabrycznych, które usiłowały ująć w swoje ręce kierownictwo strajku. Fabrykanci rzekomo z obawy ekscesów nie puścili fabryk w ruch, Nadeszły także wiadomości o wybuchu strajków w innych centrach przemysłowych. Województwo otrzymało informacje, że na 18 lipca przygotowują się w Łodzi wiece i manifestacje robotnicze. Od samego rana grupy robotników wtargnęły do kilku fabryk, policja usunęła je, bez użycia broni.

Związek „Praca“ zapowiedział na Górnym Rynku z udziałem posła Waszkiewicza wiec (właściwie na Wodnym Rynku—uw. Red.) poczem miał się odbyć pochód. Komuniści i żywioły wywrotowe postanowiły wziąć tę manifestację w swoje ręce. Przedstawiając powyższe fakty opieram się na materjale dostarczonym mi przez władze podległe. Nie wchodząc w szczegóły, zaznaczyć muszę, że policja nie przekroczyła przysługujących jej praw przy użyciu broni i okazała daleko idącą powściągliwość, czego dowodem jest porównanie liczby ofiar policji i demostrantów. W dniu krytycznym wskutek zajść padły dwie ofiary w zabitych, jedna bagnetem gdy tłum napierał na policję, druga od kuli, która padła z okna, skąd strzelano do policji. Wszyscy panowie, którzy znają przebieg zajść, muszą przyznać, że policję atakowano i strzelano do niej. W każdym razie policja nie prowadziła wojny z tłumem“.

Podpisany postawił wniosek, by nad powyższym oświadczeniem otworzyć dyskusję, chodziło bowiem o to, by sprostować twierdzenie pana ministra co do poprawnego zachowania się policji, co do rzekomo komunistycznych komitetów fabrycznych i zarazem zaprotestować co do owych potężnych wpływów komunistycznych wśród robotników włókienniczych.

Rozumiem bowiem, że może w interesie pewnych organów, podwładnych panu ministrowi, leży udzielanie Rządowi informacyj, iż robotnicy łódzcy są skomunizowani, zdaję sobie jednak sprawę, że nie leży to w interesie ani kolegów robotników, ani społeczeństwa, ani powagi państwa, tak na wewnątrz jak i na zewnątrz. Dlatego też nie rozumiem, jak mógł minister spraw wewnętrznych z trybuny parlamentarnej twierdzić, że wpływy komunistyczne ogarniają polską klasę robotniczą, Z tego cieszą się tylko bolszewicy i Niemcy. Przeto chcąc obalić twierdzenie p. ministra, oparte na fałszywych raportach, domagałem się dyskusji. Jednakże większość rządowa, nie chcąc dopuścić do wyświetlenia prawdy, wniosek mój większością głosów odrzuciła.

Niemając przeto możności wyświetlenia prawdy w Sejmie, zwracam się tą drogą do robotników Łodzi i okolicy, by na zgromadzeniach swoich za pomocą odpowiednich uchwał stwierdzili, czy pan Dr. Kiernik, jako minister spraw wewnętrznych, miał rację, kiedy twierdził, że robotnicy włókiennicy są pod wpływami komunistów, czy nie?

W. Michalak
poseł do Sejmu Rzeczp.

N. P. R. w obronie bezrolnych i małorolnych.

Stanowisko N. P. R. przy uchwalaniu ustawy o zakresie działania Ministra Reform Rolnych oraz Urzędów i Komisji Ziemskich.

Dnia 25 lipca b. r. została uchwalona w drugim czytaniu ustawa o ministerstwie reform rolnych. Ustawa powyższa zmienia dotychczasową ustawę z dnia 5-go lipca 1920 r. przez ograniczenie dotychczasowej liczby Okręgowych Urzędów Ziemskich, zniesienie całkowicie Powiatowych Urzędów i Komisji Ziemskich, zredukowanie przedstawicieli bezrolnych robotników rolnych i posiedzicieli małorolnych.

W dotychczasowej ustawie z dnia 6 lipca 1920 r. w artykule 10 Główna Komisja Ziemska składała się z 11-tu członków a to: 5-ciu przedstawicieli rządu i 6-ciu przedstawicieli społeczeństwa, a mianowicie 3-ch przedstawicieli małorolnych 2-ch przedstawicieli rolnych robotników bezrolnych oraz 1 przedstawiciela większej własności. Natomiast na mocy nowej ustawy w art. 5 skład Głównej Komisji Ziemskiej będzie następujący: 5-ciu przedstawicieli rządu, 4-ch przedstawicieli społeczeństwa, a mianowicie: 2-ch przedstawicieli małorolnych 1 przedstawiciel bezrolnych robotników rolnych i 1 przedstawiciel większej własności. Z powyższego wynika, że w Głównej Komisji Ziemskiej zredukowano tylko przedstawicieli małorolnych i bezrolnych, a natomiast podtrzymano dotychczasowe zastępstwo Rządu i obszarników.

Kol. poseł Pawlak, który dotąd był sam jeden w Komisji Rolnej z ramienia NPR, starał się wszelkiemi sposobami podtrzymać dotychczasową ilość przedstawicieli w Głównej Komisji Ziemskiej tej kategorji społeczeństwa, dla których Reforma Rolna jest przeznaczona, lecz, niestety, przy obradach w Komisji został zawsze przegłosowany głosami obszarników, chłopów i chadeków.

Niemniej ważną jest kwestja kompletnego skasowania powiatowych Urzędów i Komisji Ziemskich. Dotychczasowa ustawa z 6-go 7. 1920. art. 25 przyznawała również 3-ch przedstawicieli małorolnych, 2-ch przedstawicieli robotników i 1 przedstawiciela większej własności. Według art. 28 tej samej ustawy, zakres działania powiatowych Urzędów Ziemskich był czynnością wykonawczą i przygotowawczą rozporządzeń i zarządzeń Głównego Urzędu Ziemskiego, lub Okręgowego Urzędu Ziemskiego, a w myśl art. 24 powiatowe Komisje Ziemskie, były jakoby ciałem doradczym. Według nowej ustawy i art. 26, 27 i 28, które o organizacji powiatowych Urzędach i Komisjach mówią, likwiduje się i to również dzięki tylko głosom obszarników, chłopów i chadeków.

Dalej ogranicza się nawet Okręgowe Urzędy Ziemskie, które dotąd działały na terenie jednego województwa, a nowa ustawa ilość Okręgowych Urzędów Ziemskich zmniejsza, a ich teren działania powiększa.

Ponieważ nowa ustawa zapowiada znaczne ograniczenia przedstawicieli małorolnych i bezrolnych w instytucjach wyżej wymienionych, którym uniemożliwia się bronienie ich własnych interesów, a że w Komisji wszystkie wnioski przegłosowano, przeto uważał Klub N. P. R. za swó- obowiązek, podtrzymać swe wnioski i przegłosowane w Komisji, — na plenum i stosownie do nich w Sejmie przemawiał za niemi kol. poseł Pawlak.

Tydzień polityczny.

Sprawa Jaworzyny.

Sejm uchwalił jednomyślnie nagłość wniosku przedstawionego przez przewodniczącego Komisji dla Spraw Zagranicznych w sprawie Jaworzyny Wniosek mówi:

Dnia 25 września 1922 r. Komisja Delimitacyjna przyznała Polsce część spornego terytorjum Jaworzyny wzamian za 2 gminy, które miały odejść do Czechosłowacji. Wniosek Komisji Delimitacyjnej odesłany do Rady Ambasadorów spotkał się ze sprzeciwem Rządu Czechosłowackiego kwestjonującego kompetencje Rady Ambasadorów w tej sprawie. Notą z 13 listopada 1922 r. Rada Ambasadorów orzekła, że posiada moc prawną do przesunięcia granicy na tym odcinku. Wskutek zabiegów Czechosłowacji w kwietniu 1923 r. nie dochodzi do rozstrzygnięcia sprawy Jaworzyny, przeciwnie istnieje już wówczas tendencja do odesłania całej sprawy do Rady Ligi Narodów. Gdy wreszcie na stanowcze domaganie się ze strony Polski, Rada Ambasadorów w lipcu r. b. przystąpiła do powzięcia decyzji, decyzja ta przekazuje spór z Rządem Czechosłowackim o jej kompentencje Radzie Ligi Narodów. Rada Ambasadorów czyni to wbrew swojemu pierwotnemu stanowisku wyrażonemu w nocie z października 1922 r. Upatrując w tej decyzji dalszą zwłokę w załatwieniu sprawy Jaworzyskiej, zwłokę dyktowaną polityką Rządu Czechosłowackiego Sejm wzywa Rząd:

1) Aby w sprawie Jaworzyny postępował w myśl stanowiska Sejmu, wyrażonego w uchwale Sejmowej z dnia 25 kwietnia r. b, która brzmiała:

„Wzywa się Rząd, aby w najkrótszym czasie dołożył wszelkich starań celem uzyskania od Rady Ambasadorów decyzji przyznającej Polsce Jaworzynę, zgodnie z zasadami słuszności i sprawiedliwości oraz aby zaznaczył, że dalsze zwlekanie Polska musiałaby odczuć jako bolesną dla siebie krzywdę, która bynajmniej nie przyczyni się do pomyślnego ułożenia stosunków między Czechosłowacją a Polską“.

2) Aby do czasu rozstrzygnięcia sprawy Jaworzyny wycofał swoich przedstawicieli z Komisji Delimitacyjnej, nie ponosząc nadal jej kosztów utrzymania.

3) Aby obrona w Radzie Ligi Narodów stanowiska polskiego w sprawie Jaworzyny oparta była o oświetlenie całokształtu sprawy granicy na Śląsku Cieszyńskiem, Orawie i Spiszu.

Uposażenie pracowników państwowych i emerytów.

Ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i emerytów wreszcie doczekały się uchwalenia w trzeciem czytaniu w Sejmie. Kilkudniowa zwłoka od czytania drugiego do trzeciego i protesty zainteresowanych organizacyj pracowniczych w niczem nie wpłynęły na stanowisko większości rządowej. Ustawy nietylko nie naprawiono po myśli postulatów pracowniczych, lecz owszem pogorszono je w niektórych punktach. Wprawdzie w artykule, mówiącym o zszeregowaniu kolejarzy w tabeli płac, przywrócono tabelę komisyjną, korzystniejszą dla kolejarzy, ale zato utrzymano mnożnik 4150 zamiast 5000 proponowanych przez naszych towarzyszów. Olbrzymią masę kolejarzy, t. zw. nieiachowych, zostawiono poza działaniem ustawy o uposażeniu, co się zaś tyczy emerytów, to wbrew temu, co uchwalono w drugiem czytaniu, na wniosek p. Hallera postanowiono zaliczyć kolejarzom na odpowiedzialnych i trudnych stanowiskach rok służby nie za 18 miesięcy, lecz za 14 mies. i to po 10 latach dopiero, przyczem np. spinaczy i ustawiaczy, narażonych często na ciężkie uszkodzenia fizyczne, nie włączono do kategorji tych uprzywilejowych.

We wszystkich spornych sprawach, kiedy szło o poprawę bytu pracowników państwowych i o szersze uwzględnienie ich słusznych żądań, chadecy głosowali razem z resztą Chjeny i Piastem, zdradzając interesy pracownicze. „Fronda“ chadecka okazała się zwykłą komedją...

Z Sejmu ustawa powędruje do Senatu, ale nie ulega wątpliwości, że większość senacka chjeńsko-piastowa nie zmieni ustaw uposażeniowych na lepsze i ustawy te w brzmieniu, już uchwalonem, wejdą w życie, krzywdząc pracowników państwowych, którzy będą wiedzieli, że krzywdę tę mają do zawdzięczenia Rządowi Chjeno-Witosa.

W przyszłym numerze „Pracy“ ukaże się mowa posła kol. Chądzyńskiego w sprawie urzędników.

Fuzja N. Z. L. z „Piastem“.

Rada naczelna P. S. L. Piast zakończyła debaty polityczne i przyjęła rezolucją zatwierdzającą umowę z grupami prawicy i wyrażają uznanie prezydjum za jego działalność. Podadto przyjęto do zatwierdzającej wiadomości przyłączenie się N. Z. L. (Skulczyków) do Piasta oraz upoważniono zarząd główny do ostatecznego zrealizowania tej sprawy. N. Z. L. przysługiwać będzie odpowiednia ilość miejsc w zarządzie głównym oraz w Radzie naczelnej.

27 państw świata reprezentowanych w Warszawie.

Warszawa, jako stolica niepodległej Rzeczypospolitej, jest siedzibą dwudziestu siedmiu reprezentacyj europejskich, amerykańskich i azjatyckich oraz nuncjusza papieskiego.

Pierwszą reprezentacją zagraniczną utworzoną w Polsce po ogłoszeniu niepodległości było poselstwo Stanów Zjednoczonych.

W r. 1919 utworzono jeszcze przedstawicielstwa Rumunji i Włoch.

Reszta poselstw powstała w latach następnych. I tak od roku 1920 reprezentowane są w stolicy Polski: Hiszpanja, Norwegja, Francja, Jugosławja, Szwecja i Holandja.

Następnego roku powołano do życia poselstwa i przedstawicielstwa Wielkiej Brytanji, Czechosłowacji, Japonji. Belgji, Szwajcarji, Austrji, Łotwy, Ukrainy, Węgier oraz nuncjaturę papieską, którą piastował dzisiejszy Ojciec św. Pius XI, podówczas Monsignore Ratti. Rok 1922 przyniósł utworzenie reprezentacji państwowych Finlandji, Niemiec, Danji, Chili, Bułgarji, Grecji i Estonji.

W roku bieżącym listy uwierzytelniające złożył prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej poseł Rosji Piotr Oboleńskij i Brazylji Alcybiades Pecanha, ostatnio zaś poseł Urugwaju.

Sytuacja w Niemczech.

Chaos w Niemczech w dalszym ciągu zwiększa się. Marka niemiecka spadła tak nisko, że za jednego dolara amerykańskiego płacą w niemczech już przeszło miljon marek niemieckich, Drożyzna żywności i odzieży rośnie zatrważająco. W niedzielę 29 lipca komuniści niemieccy mieli urządzać pochody we wszystkich większych miastach, to samo również mieli czynić monarchiści. Rząd bojąc się, że doprowadzi to do walk i wybuchu wojny domowej, zabronił wszelkich pochodów i ogłosił, że przeszkodzi im siłą zbrojną. Jakoż komuniści i monarchiści odwołali pochody. Ale przygotowania zbrojne czynione są w dalszym ciągu przez obie strony.

W niektórych miejscowościach wybuchły rozruchy na tle żywnościowym. Zanotowano w Dreźnie i Poczdamie kilku zabitych i wielu rannych.

W Zagłębiu Ruhr spokojnie.

Konferencja ogólnomiejska N. P. R.

W piątek dn. 3 sierpnia b. r., odbyła się ogólnomiejska konferencja członków N. P. R. w lokalu Z. Z. P. przy ul. Głównej 31, Na porządku obrad znalazły się sprawy organizacyjne, powiększenie składki partyjnej, wybory uzupełniające do Sądu koleżeńskiego, Rada Miejska stosunek N.P,R. do Z.Z.P. i inne.

Konferencję zagaił kol. inż. Wojewódzki, proponując na przewodniczącego kol. Turka, na asesorów kol. kol. Lasa, Siwka, Maksymowicza i Frontczaka, na sekretarzy Pałkowskiego i Duraja.

Sprawy organizacyjne referował kol. inż. Wojewódzki, który zobrazował całokształt pracy bieżącej N. P. R.

Po ukończeniu obszernej dyskusji w tym przedmiocie, przyjęto wniosek, by składkę określić za sierpień na 2.000 mkp. z tem, iż podwyższana ona będzie jednocześnie z podwyżką w przemyśle włókienistym.

Z powodu zdekompletowania Sądu koleżeńskiego przystąpiono do wyborów uzupełniających i wybrani zostali kol. kol. Stemborowski, Pękalski, Duraj, Turek, Romanowski i Kulczyński.

O Radzie Miejskiej i Magistracie mówił kol. inż. Wojewódzki, wzywając kolegów, by nie dawali posłuchu bałamutnym wieściom żydowskiej prasy łódzkiej, wydawanej przez paskarzy mniejszościowych w języku polskim, oraz podkreślając, iż N.P.R. w Radzie Miejskiej stać będzie na straży interesów rzesz robotniczych,

Z powodu spóźnionej pory postanowiono resztę spraw rozważyć na następnej konferencji; która zostanie zwołaną w najbliższym czasie.

T. P.

Rozszerzenie działalności Związków Zawodowych na całą Rzeczpospolitę Polską.

Wielkie znaczenie dla klasy robotniczej ma uchwalona na jednem z ostatnich posiedzeń Sejmu, ustawa o umożliwieniu działalności centralnych Związków Zawodowych na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Ta ustawa ma charakter dzielnicowy, gdyż dotyczy tylko terenu działalności austrjackiej ustawy o stowarzyszeniach z dn. 15 listopada 1867 r. oraz rozporządzenia komisarzaj gubernialnego ziem wschodnich z 25 września 1919 r. Dotychczas stan panował taki, że związki zawodowe, istniejące na podstawie dekretu z 8 lutego 1919 r., nie mogły rozszerzyć swej działalności na cały obszar państwa, chociażby Ministerjum pracy lub Rada Ministrów ich statut zatwierdziły, lecz musiały dodatkowo prosić o zezwolenie starostów lub wojewodów. Był to stan anormalny, obniżający powagę władz centralnych i tamujący działalność tych stowarzyszeń. Obecna ustawa daje im prawo swobodnego otwierania swych filji wszędzie, zostawiając zresztą prawo do nadzoru dotychczas przewidzianym instancjom, tj. starostom i inspektorom pracy.

W głosowaniu Izba uchwaliła ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu. W ten sposób usunięto przeszkody, na które trafjała działalność Związków zawodowych wskutek szykan miejscowych kacyków na prowincji, głównie w Małopolsce.

Kresy Zachodnie.

W chaosie spraw codziennego życia dzisiejszego, w chaosie splątanych w istny węzeł gordyjski spraw drożyzny, ciężkich warunków bytu, tarć wewnętrznych—społeczeństwo polskie zbyt mało uwagi poświęca wielu pierwszej i zasadniczej wagi zagadnieniom naszej polityki państwowej. Jednem z takich zapoznanych zagadnień są problemy, wyłaniające się na naszych kresach zachodnich. Problemy, związane z utrzymaniem stanu polskiego posiadania narodowego na tych kresach. Problemy więc wielkie.

Warunków, w jakich życie państwowe nasze na kresach zachodnich się układá, nie można uważać za normalne. Kresy zachodnie Polski w Poznańskiem i na Pomorzu zamieszkuje dziś przeszło pół miljona Niemców, których stosunek do państwowości polskiej pozostaje zupełnie nieuregulowany. Stanowią oni w olbrzymiej większości państwowości polskiej niechętny a już wręcz wrogi Polakom—żywioł. A nasi rodacy także pamiętają o roli, jaką niemczyzna na tych kresach odgrywała w czasach ucisku narodowościowego pruskiego. Stąd też nikt tu nie wierzy w rzekomą lojalność niemiecką. Zupełnie słusznie zresztą każdy wielkopolanin, doskonale znający duszę niemiecką, odnosi się nieufnie do przejawów lojalności, z jaką się Niemcy często afiszują. W istocie bowiem każdy Niemiec na kresach instynktownie ciąży ku Rzeszy niemieckiej. Każdy z nich jest członkiem „Deutschtumsbundu", organizacji, która postawiła sobie za cel podtrzymywanie niemczyzny, ducha i języka niemieckiego w półmiljonowej przeszło masie niemieckiej.

Słowem, cały ogół niemiecki na kresach żyje dziś w dalszym ciągu w atmosferze hakaty i separatyzmu.

A z naszej strony objaw smutny:

W społeczeństwie zainteresowania mało, państwo—rząd zaś lekceważy silnie zagadnienia polityki kresowej.

Nie uregulowano dotychczas sprawy 150.000 optantów, tj. tych Niemców, którzy w chwili niebezpieczeństwa, w jakiem się Polska znajdowała, optowali na rzecz Niemiec (zgłaszali do konsulatów niemieckich obywatelstwo niemieckie i pragnienie wyjazdu do Rzeszy). Dziś kiedy warunki się zmieniły, ciż optanci zabiegają o pozostawienie ich przy Polsce, chcą nawet wymusić to pośrednio przy rokowaniach polsko-niemieckich w Dreznie, (Poniżej podajemy interpelację Klubu NPR w sprawie optantów—Red). Prócz sprawy optantów niezałatwioną jest jeszcze sprawa 2500 osad niemieckich kolonistów, którzy nie otrzymali przewłaszczenia tj. nieprawnie zajmują swoje posiadłości. Dalej. Niezałatwioną jest sprawa likwidacji 80 majątków, należących do państwa pruskiego lub Rzeszy, które to objekty państwo polskie ma prawo likwidować na podstawie traktatu wersalskiego.

Strażnica nasza na zachodzie Polski — Związek Obrony Kresów Zachodnich —urządziła w dniach 28, 29, 30 i 31 ubiegłego miesiąca wycieczkę dziennikarzy z całej Polski dla zaznajomienia się przedstawicieli prasy na miejscu z warunkami kresowemi. I wszyscy członkowie wycieczki przekonali się, że wytworzenie form zupełnie lojalnego współżycia i współpracy dla dobra państwa polskiego jest ze strony niemieckiej absolutnie wykluczone. Żywioł ten, zorganizowany silnie—zasklepił się w swym separatyzmie, wymierzonym w swej genezie już przeciwko państwu polskiemu. Wszelkie obowiązki państwowe dla uzyskania możliwie spokojnych warunków pracy dla siebie wypełniają Niemcy poprawnie, ale po to przecie tylko, aby w ukryciu przez nikogo nie zaczepiani spokojnie mogli oni wyczekać odpowiedniej chwili, kiedy będą mogli powrócić na łono swej niemieckiej ojczyzny.

Jest rzeczą zatem aż nadto pilną, aby rząd polski corychlej przeprowadził te wszystkie uprawnienia w stosunku do Niemców, jakie nam daje traktat wersalski, a więc: wydalenie 150.000 optantów, pospieszna likwidacja majątków kolonizacyjnych oraz jaknajszybsze przeprowadzenie reformy rolnej w zachodniej Polsce.

Sprawy optantów tj. tych już najbardziej nam wrogich elementów i sprawy likwidacji majątków kolonizacyjnych, tj. tych majątków, które powstały z wywłaszczenia własności polskiej w czasie ucisku pruskiego w b. zaborze niemieckim —omawialiśmy już wyżej. Co do reformy rolnej zaś—to jej przeprowadzenie na olbrzymich obszarach rolnych Wielkopolski i osadzenie drogą parcelacji na nich kolonistów, chłopów i robot. w polskich znakomicie wzmocni żywioł polski na kresach zachodnich, stwarzając warunki, w których Niemcy z ich separatystycznemi antypolskiemi dążeniami będą unieszkodliwieni. Należy corychlej przeprowadzić tę reformę zwłaszcza na obszarach wielkich posiadaczy niemieckich.

To są rzeczy, któremi rząd winien zainteresować się w zakresie jak najszerszym. Tego domaga się interes narodowy państwowy polski. O to wołają stosunki, wytwarzające się na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Tego domaga się od państwa polskiego cała ludność polska, na tych rubieżach zamieszkała,

Jan Wojtyński.

O optantów na rzecz Niemiec.

Interpelacja Klubu NPR do pana Ministra Spraw Wewnętrznych.

Uzasadnienie.

Na podstawie Traktatu Wersalskiego art 91 wszyscy obywatele niemieccy, którzy złożyli obcję na rzecz Niemiec, powinni opuścić granicę Państwa Polskiego do dnia 10 stycznia 1922 r.

Niestety upłynął rok czasu, a optanci, którzy powinni być już poza granicami Państwa znajdują się jeszcze w wielkiej liczbie na ziemiach Polski, zajmując miejsce i pracę robotnikowi polskiemu. Dotyczy to zwłaszcza licznej rzeszy emigrantów naszych z Niemiec którzyby w ten sposób znaleźć mogli dach nad głową i nie byliby zmuszeni szukać pracy poza granicami Państwa Polskiego. Taki stan rzeczy rozgorycza społeczeństwo polskie a w szczególności robotników polskich.

Wobec powyższego podpisani zapytują p. Ministra:

1) Czy panu Ministrowi powyższy stan sabotowania Traktatu Wersalskiego jest wiadomy.

2) Co pan Minister zamierza uczynić, by art. 91 Traktatu Wersalskiego, tyczący się optantów na rzecz Niemiec, został ostatecznie przez władze polskie wykonany.

Warszawa, d. 31 lipca 1923 r.

Interpelanci.

Niemiecka krzywda a polska krzywda.

Niemcy w Polsce przy każdej okazji deklamują o krzywdach, jakie im się rzekomo dziać mają. Na jednem z ostatnich posiedzeń Sejmu znany łódzki hakatysta Utta (z Niemieckiej Partji Pracy) skarżył się na skrępowanie szkolnictwa niemieckiego w Polsce.

W odpowiedzi na te żale pos. Piecha (N.P.R.) zaznaczył, że w Polsce mamy 1500 szkół niemieckich i kilka tysięcy nauczycieli. Na polskim Górnym Śląsku w każdej gminie jest szkoła niemiecka. Na niemieckim zaś Górnym Śląsku niema ani jednej szkoły polskiej a ludzi, którzy mają odwagę podpisać się za szkołą polską w ciągu kilku dni bojówki wyrzucają z mieszkań. W Westfalji na 300,000 szkół niema ani jednej szkoły polskiej.

Zakładano szkółki prywatne po oberżach i t. p., przychodziły bandy Niemców i wyganiały dzieci, a policja przyglądała się temu. A gdy delegacja pojechała do prezesa regencji, ten odpowiedział: Jak wam się nie poboba, to wynoście się do Polski. Gdy miasto Recklinghausen udzieliło 10,000 mk. na szkołę polską cała prasa niemiecka wszczęła hałas. A tam mieszka 40 pr. Polaków.

A do tego dodajmy jeszcze brutalne postępowanie władz niemieckich w stosunku do polskich robotników. Okazuje się, że wydalanie robotników polskich z Niemiec przez władze niemieckie trwa w dalszym ciągu. Dnia 16 czerwca wydalony został robotnik rolny Mikołaj Sierpina wraz rodziną przez landrata w Neuhaldensleben, w prowincji saksońskiej. Sierpina wniósł sprzeciw z żądaniem, aby sprawa jego rozstrzygnięta została przez prezydenta rejencji. Naczelnik gminy podpisał mu, że nie ma on prawa odwołania i nakazał mu w przeciągu czterech dni miejsce zamieszkania opuścić. Nie pomogły również zabiegi pracodawcy, który z Sierpiny był bardzo zadowolony. Ponieważ Sierpina był na kontrakcie deputatnika, i przez to był w posiadaniu inwentarza i ziemi, był przeto zmuszony wszystko sprzedać za bezcen, aby ujść przymusowemu wydaleniu i internowaniu w obozie koncentracyjnym. Również górnik Stanisław Rejsa, zamieszkały z liczną rodziną już od lat 11-tu w Borna, koło Lipska, otrzymał nakaz natychmiastowego opuszczenia miejsca pracy. Dalej władze w Borna wydaliły jeszcze 2 robotników polskich Draba i Rokitę, wraz z licznemi rodzinami. Obaj pracowali przeszło 9 lat w Niemczech w kopalniach węgla brunatnego. Jedynym powodem wydalenia było to, że żony robotników miały między sobą sprzeczkę w roku 1921. Wniesione stąd przez obie strony skargi sąd miejscowy swego czasu odrzucił.

Dalej wydalił landrat Pyritz w Marchji-brandeburskiej robotnika polskiego Swistka w raz żoną i czworgiem dzieci oraz Kusia. Robotnik pracował jako deputatnik u gospoparza, do którego wprowadził się w kwietniu r. b. Jako powód wydalenia podano, że nie posiadał on dostatecznej legitymacji, mimo, że robotnik wytoczył był skargę przeciwko poprzedniemu pracodawcy za nieprawne zatrzymanie mu dokumentów. Zamiast czekać wyroku sądowego, landrat robotnika wydalił i to w ten sposób, że nadesłał żandarma, który Swistkowi nakazał zlikwidować całe gospodarstwo deputatnika w przeciągu kilku godzin i potem odstawił go do obozu. Robotnikowi nie doręczono poprzednio żadnego zawiadomienia piśmiennego o wydaleniu. Również nie udzielono mu na prośbę nawet 24 godzin, celem zlikwidowania gospodarstwa. Przez przymusową likwidację robotnik został poszkodowany na kilka miljonów marek.

Dopiero po takiem zestawieniu faktów, po obejrzeniu obu stron medalu możemy zapytać, kto jest krzywdzony czy Polacy w Niemczech, czy Niemcy w Polsce. Odpowiedź na to pytanie jest łatwa i jedyna.

Nam jednak nie wystarcza stwierdzenie tego stanu. My powinniśmy ratować i bronić naszych współbraci. Jeden środek jest niezawodny; to odwet. Na wyrzucanie Polaków z Niemiec powinno się odpowiedzieć wyrzucaniem hakatystów, zwłaszcza tych, którzy w swoim czasie optowali na rzecz Niemiec, a teraz starają się za wszelką cenę zostać w Polsce.

Szermierzy zaś bojującej niemczyzny należy pouczyć, aby mieli pretensje do swych rodaków w Niemczech, niech wpływałą na nich, by zaniechali barbarzyńskich metod walki z Polakami.

Prawdomówny Grabski.

Pan Stanisław Grabski (plątać go nie należy z p. Władysławem Grabskim, byłym ministrem skarbu,) jest dziennikarzem endeckim; wychował się wprawdzie w P. P. S., ale następnie przerzucił się na służbę endecką, gdzie wkrótce zasłynął obrzydliwem moskalofilstwem szerzonem przezeń podczas najazdu moskiewskiego na Lwów w tamtejszem „Słowie Polskiem."

Wśród endecji p. St. Grabski należy do teoretyków i proroków tego „kierunku". Od czasu do czasu pisze broszurę polityczną i wydaje ją nakładem arcyendeckiej księgarni Perzyńskiego, Niklewicza i S-ki.

Broszury te nie są głębokie, nie wzbijają się ponad poziom miernych artykułów kurjerkowych. Ale kołom endeckim wystarczają, — a o to głównie idzie

W broszurach tych jednak można się niekiedy ciekawych doszukać rzeczy. Oto chociażby w broszurze p. t. „Uwagi o bieżącej historycznej chwili Polski," wydanej w roku 1922 w Warszawie na stronie 94-ej p. Grabski cenną swą uwagę poświęca osobie prezydenta ministrów p. Wincentego Witosa.

„Współczesne życie narodów i państw — pisze p. Grabski — zbyt jest skomplikowane, by można się w niem należycie orjentować bez znajomości historji, prawa, socjologji, obcych literatów i głównych centrów cywilizacji europejskiej.

Od biedy może Stambuliński rządzić Bułgarją — (dziś p. Grabski jużby tego nie napisał) — choć i tam „rządy chłopskie mocno się już skompromitowały." Żadną miarą jednak nie mógł podołać swym zadaniom w dwudziestokilkomiljonowej Polsce premjer — posiadający mniej niż średnie wykształcenie i zgoła nie znający Europy.

To też wysunięcie Witosa na prezydenta gabinetu w najbardziej dla Rzeczypospolitej krytycznej chwili — nie podniosło powagi Polski zagranicą".

A nieco dalej pisze p. Grabski:

„Powszechnie premjerostwo Witosa przyjęto u nas z zadowoleniem. Słyszałem ludzi poważnych, zgoła nie radykalnie nastrojonych, którym się zdawało że Polska zaimponowała swym demokratyzmem Europie, oddając ster rządu włościaninowi. Wiara w zbawczą moc ludu nie dopuszczała nawet do zastanowienia się, czy może kierować wielkiem państwem człowiek bez wykształcenia.

I trzeba było miesięcy gorzkich doświadczeń, szalonego spadku waluty, zupełnej niemal utraty zaufania do Polski w świecie międzynarodowym, orgji par-

tyjnego protekcjonizmu, oddającego w ręce notorycznych nieuków i drapieżnych spekulantów najważniejsze agendy państwowe, by prysnęła legenda o odrodzeniu Polski przez „piastowego chłopa.“

Tak prawił p. Grabski, w 1922 Ostatni zwłaszcza z przytoczonych ustępów, tak wiernie charakteryzujący obecny stan Polski, nasuwać musi pytanie: czyżby autor tych rozważań potrafił wzbić się ponad punkt widzenia płatnego publicysty, czyżby odważył się dać wyraz obawom, które zdołały zatargać jego obywatelskiem sumieniem?

Nie, — słowa te pisał p. Grabski już dawno, jeszcze za poprzedniego premjerostwa p. Witosa. Dzisiaj p. Grabski chętnieby powycinał ze swej broszury takie ustępy, w obecnych warunkach tak dlań i dla całej endecji kompromitujące.

Dobrze więc czasem zajrzeć do dawniejszych publikacji obozu endeckiego i przytoczyć z nich coś niecoś: ciekawych rzeczy można się tam doczytać.

St. Kret.

Urlopy dla pracowników biurowych.

Kilka dni temu została podpisana przez Sekcję Pracowników Biurowych przy P. Z. Z. „Praca“ z jednej, a Zw. Przemysłu Włókienniczego z drugiej strony umowa, na mocy której pracownicy biurowi I, II, III kategorji otrzymują po półrocznej pracy dwutygodniowy urlop, po rocznej zaś miesięczny urlop, kategorja IV t. zw. młodzi pisarze w pierwszym i drugim roku pracy otrzymują 2-tygodniowy urlop, w 3-im roku pracy 1-miesięczny.

Umowa powyższa zamyka okres rocznej przeszło uporczywej walki, którą prowadziła Sekcja Prac. Biurowych ze Zw. Prz. Wł. W roku zeszłym, po ogłoszeniu Ustawy o urlopach, Związek „Praca“ zwrócił się do fabrykantów z żądaniem wprowadzenia Ustawy w życie — fabrykanci odmawiają, godząc się jednak na arbitraż Ministerstwa Pracy. We wrześniu r. p. Ministerstwo Pracy wysyła eksperta do Łodzi, Żyrardowa, Bielska i innych ośrodków przemysłu włóknistego, który bada pracę, wykonywaną przez członków Sekcji na miejscu, w fabrykach. Opierając się na źródłowych danych, p. Minister Pracy w porozumieniu z p. Ministrem Przemysłu i Handlu, t. j. Ministrem, stojącym na straży interesów fabrykantów,

wydaje rozporządzenie, w którem

przyznaje pracownikom I, II i III kategorji, zrzeszonym w Zw. „Praca“, urlop miesięczny po rocznej pracy zgodnie z ustawą, kategorji zaś VI przyznaje 8-io względnie 15-dniowy urlop. Zdawaćby się mogło, że fabrykanci, godząc się na arbitraż, lojalnie zastosują się do rozporządzenia — niestety, panowie ci nie zawahali się skompromitować nietylko p. Ministra Pracy, ale i rzecznika swoich interesów, p. Ministra Przemysłu i Handlu. Na zwrócenie się Sekcji Prac. Biur., czy gotowi są panowie fabrykanci zastosować się do rozporządzenia, odpowiedzieli odmownie.

Wobec jawnej samowoli,

Przechodzącej wszelkie dopuszczalne granice, Sekcja Pr. Biur. zmuszoną została do proklamowania strajku pracowników w przemyśle włóknistym. Nietyle chodziło już Sekcji w danej chwili o urlopy, ile o podtrzymanie autorytetu Rządu, zignorowanego w sposób niesłychany, w sposób niepraktykowany w żadnem kulturalnem państwie. Na strajk ten panowie fabrykanci odpowiedzieli terorrem, inaczej bowiem nie można nazwać pozbawienia tysięcy robotników chleba przez zamykanie fabryk, z powodu wstrzymania się od pracy pracowników, zmuszonych do tego ze względów czysto obywatelskich. Linja postępowania fabrykantów dla ludzi choć troszeczkę orjentujących się w metodach prowadzenia walk przez potentatów przemysłu, była zupełnie wyraźną — chodziło o to, by tysiączne rzesze robotnicze, pozbawione zarobku, rzucić na pracowników. Sekcja czuje się w obowiązku stwierdzić, iż prowokacyjne postępowanie panów fabrykantów zupełnie nie odniosło skutku: przez cały czas strajku nie zanotowano ani jednego wypadku zmuszenia do pracy pracowników biurowych przez robotników.

Nie chcąc jednak narażać ogółu robotników

na dalsze ciężkie straty materjalne

(Widzewska Manufaktura została zamkniętą na cały tydzień), z drugiej strony odniósłszy sukces moralny w całej pełni i ulegając naciskowi ze strony Ministerstwa Pracy, które zobowiązało się do obrony spraw urlopów w Trybunale Administracyjnym, dokąd udali się fabrykanci ze skargą na rozporządzenie obydwóch Ministrów — Sekcja wydała nakaz przystąpienia do pracy.

Zaczyna się długi okres uporczywej i z obydwu stron zaciekłej walki. Sekcja Pr. Biur. kilkakrotnie wysyłała swoich przedstawicieli do Warszawy, by na gruncie sejmowym oraz u władz wyższych bronić praw pracowniczych. Trybunał Administracyjny odrzucał skargę fabrykantów, jako nie mającą podstaw prawnych. W Sejmie kol. poseł Waszkiewicz w imieniu klubu N. P. R. zgłasza interpelację z powodu nieobywatelskiego postępowania fabrykantów wobec rozporządzeń władz polskich. W odpowiedzi, w styczniu r. b., p. Minister Pracy komunikuje, iż rozporządzenie pozostaje w mocy i, że polecił inspektorom pracy obronę praw pracowników w drodze sądowej.

W lutym r. b. z nakazu Sekcji Prac. Biur., pracownicy biurowi Widz. Manufaktury występują z powództwem przeciw administracji o odszkodowanie za urlop. Fabrykanci polecają obronę jednemu z najwybitniejszych członków palestry łódzkiej, który przyznać trzeba, znakomicie broni punktu widzenia fabrykantów na urlopy, m. in. słuchając obrony, można było wnioskować, że w przemyśle, prócz może Edissona, niema i nie było pracowników umysłowych w w ścisłem tego słowa znaczeniu. Powództwa pracowników bronił doskonale Dr. Fichna. Wyroku do tej chwili jeszcze niema, ale przypuszczać można, że w niedalekiej przyszłości sprawa zostanie ostatecznie przez sąd rozstrzygnięta.

Wszystkie te wysiłki Sekcji Prac. Biur. przy P. Z. Z. „Praca“ oraz wydatna pomoc kol. posła Waszkiewicza

uwieńczone zostały świetnym rezultatem.

Dn. 23 czerwca r. b. w Dzienniku Ustaw ukazuje się rozporządzenie wykonawcze do Ustawy o urlopach i na mocy p. 2 ustępu o pracownikach umysłowych, pracownicy, zrzeszeni przy P. Z. Z. „Praca“, spór o urlopy całkowicie wygrywają.

Panowie fabrykanci zrozumieli nareszcie, iż dalszy opór z ich strony byłby bezskuteczny i w dn. 9 lipca b. r. zapraszają przedstawicieli Sekcji Prac. Biur. na konferencję, wyrażając wielką radość z powodu pomyślnego rozstrzygnięcia sprawy urlopów, sprawy, która przez rok przeszło zatruwała obopólne stosunki. Mimo to, pierwsza konferencja nie wydała pozytywnych rezultatów, gdyż przedstawiciel fabrykantów zaczął rozstrzygać dowolnie o tem, której kategorji należy się urlop, a która ma być od urlopów odsuniętą.

W piątek 13 lipca odbyła się powtórna konferencja, która również nie dała żadnych wyników. Z powodu strajku w przemyśle włóknistym pertraktacje zostały zawieszone i w końcu 24 lipca r. b. została zawartą umowa, wspomniana na początku niniejszego artykułu.

Umowa ta, jakkolwiek nie realizuje całkowicie postulatów pracowniczych, jest

jednak dalej idącą,

niż rozporządzenie p. Ministra Pracy, a mian. kat. IV pracowników, odsunięta od prawa korzystania z urlopów pracowników umysłowych, zdobyła przy obecnej umowie częściowy urlop, należny prac. umysłowemu.

Z całego przebiegu walki widać, z jakim trudem pracownik, czy robotnik musi walczyć już nietylko o nowe prawa, ale nawet o realizowanie należnych mu praw. Umowa, zawarta przez Sekcję Prac. Biurowych, rozstrzyga sprawę urlopów dla wielu tysięcy pracowników pióra w przemyśle włóknistym nietylko na terenie Łodzi, ale w całej Rzeczypospolitej, po której rozsiane są sekcje prac. biur. przy P. Z. Z. „Praca“.

Dzięki niezmordowanej pracy przedstawicieli pracowników i kierownictwa Zw. „Praca“, udało się wyrwać kapitałowi tę poważną zdobycz. Umożliwiło ten sukces niezachwiane stanowisko zwartej masy pracowników, stwierdzające zasadę „w jedności siła“.

T. P.

Rząd Witosa nie przestaje rugować niewygodnych sobie oficerów i urzędników z zajmowanych stanowisk. Lepiejby się jednak zainteresował losem całego szeregu oficerów, którzy przy dzisiejszym rządzie „ładzie i porządku“ znaleźli się — że tak powiedzieć — w powietrzu: nie są ani w rezerwie ani na listach oficerów zawodowych. Stąd niepewność, obawa, że jutro mogą się znaleźć na bruku. Oficerów takich w samej Łodzi jest spora liczba.

Wycieczka robotnicza na Pomorze.

(Wrażenia i uwagi).

Działalność organizacyj robotniczych obejmuje w pierwszym rzędzie sprawy polityczne, zawodowe i społeczne, a od chwili wyjścia życia robotniczego na powierzchnię, sięga po coraz to nowe środki i drogi, przy pomocy których można podnieść i przysposobić klasę robotniczą do sprostania coraz trudniejszym warunkom bytu. Uzewnętrznienie się życia robrtniczego, pozwala prowadzić wśród nas samych pracę oświatową, która szczególniej w obecnem pokoleniu robotniczem prowadzoną być musi w tempie bardzo przyspieszonem.

W myśl powyższego Zarząd N.PR. Dzielnicy Górnej urządził dotychczas cały szereg akademji uroczystych, przedstawień amatorskich i odczytów.

Dalej zaś Zarząd w swojej działalności oświatowej, postanowił uprzystępnić członkom poznanie kraju rodzinnego przez organizowanie wycieczek zbiorowych. Pierwsza taka wycieczka odbyła się już, do stolicy kraju — Warszawy a doskonały wynik był bodźcem do urządzenia następnej.

Wybór padł na najmniej znane u nas dzielnice kraju: na Poznańskie i Pomorze, które postanowiliśmy zwiedzić w ciągu 29, 30 czerwca i 1 lipca. Program przewidywał zwiedzenie Poznania, Gniezna, Torunia, Bydgoszczy, Gdańska i Gdyni. Dzięki poparciu kolegi posła Michalaka — Min. Kol. Żel. uwzględniło podanie nasze w tej sprawie i odpowiednim pismem oddało nam wóz klasy III — za opłatą zniżoną.

W Poznaniu.

Punktualnie o godz. 7 rano przybyliśmy na dworzec poznański. Wszyscy cisną się do okien, aby zobaczyć zabudowania stacyjne. Panuje tu spokój i czystość. Pasażerowie wysiadają, nie biegną jak w Łodzi na złamanie karku, nie potrąca tu nikt, służba kolejowa nie jest zdenerwowana, owszem z całą powagą pełni swoje obowiązki.

Po załatwieniu formalności w kierownictwie ruchu, poszliśmy wprost z dworca do ogrodu Zoologicznego. — Przechodząc do miasta, pilnie się rozglądamy po starożytnym grodzie, — szukając zwłaszcza pamiątek historychnych. Z zainteresowaniem oglądamy dawniejszą akademję królewską, do której Polaków nie przyjmowano, a obecnie mieści się w nim część Uniwersytetu Piastowskiego: Collegium Minus. U wylotu plantacji, które przecinają drogę między Uniwersytetem a zamkiem stał wielki posąg Bismarka w pikielhaubie. Obecnie stoi cokół, gdyż młodzież patrjotyczna zwaliła go dn. 8 kwietnia 1919 r. w odpowiedzi na demonstrację niemiecką przeciw Polakom w Gdańsku. Pomnik zawleczono na plac Wolności, gdzie leżał już powalony pomnik Fryca II, do którego stóp również przywleczono posąg Wilhelma I. A zatem nie spełniły się marzenia hakatystów niemieckich, którzy podczas wojny wszechświatowej puszczali wersję po mieście, że po powrocie ze zwycięskiej wojny wyłożą plac Wilhelmowski dziś plac Wolności — głowami polskiemi! Na tem miejscu leżały bowiem głowy powalonych dwóch Hohenzollernów i Bismarka. Za cokółem wspomnianego pomnika widzimy dawniejszy, a obecnie polski „Teatr Wielki“. Gmach ten wybudowano w roku 1900 nie wyłącznie dla poparcia i krzewienia kultury i sztuki scenicznej, lecz dla zatruwania ducha polskiego niemczyzną!

Poznań zwiedzamy szczegółowo, zachwycając się dziwami architektury i zabytkami naszej historycznej przeszłości. Podziwiamy zwłaszcza Muzeum, w którem uderza rzeźba Szymańskiego „Pochód na Wawel“ — projekt do pomnika, który miał stanąć na Wawelu.

Po spożyciu obiadu o godz. 15 20 ruszyliśmy w dalszą drogę.

Do Gniezna przyjechaliśmy o godz. 16. Tu udaliśmy się wprost do katedry św. Wojciecha. Zwiedziliśmy skarbiec, który przed paru dniami padł ofiarą i został ograbiony z najdroższych dla narodu pamiątek, albowiem złoczyńcy nie zawahali się targnąć na to co naród skrzętnie przechowywał dla przyszłych pokoleń. Na środku widzimy grób św. Wojciecha ze srebra i bronzu, przechodzimy cały szereg kaplic o wielkiem bogactwie.

Toruń.

Do Torunia przybyliśmy o godz. 22.30 i z dworca poszliśmy przez most żelazny długości 990 m., zbudowany po wojnie francuskiej, do miasta i zanocowaliśmy w gospodzie pod „Modrym fartuszkiem“, w której pono Jan Sobieski gościł. Zwiedzamy kościół św. Jakóba, który budzi zachwyt o każdego miłośnika architektury.

Wchodzimy na rynek staromiejski, aby zobaczyć „Ratusz“ z jego potężną wieżą i pomnik Kopernika.

Nad morzem.

Po zwiedzeniu Torunia pojechaliśmy przez Tczew do Gdańska. Gdyśmy przybyli do poczekalni dworcowej, odrazu nas niemcy poznali po maciejówkach i wtedy ze zdumieniem zobaczyliśmy w całej nagości kulturę pruską. Pijani i nie pijani Niemcy zaczęli sobie nas pokazywać palcami, robiąc przytem uwagi, jak naprz. wymyślając nam: „polnische Bande“, obrzucając nas innymi epitetami. Przechodząc przez miasto rano, kiedy Gdańsk jeszcze spał, spotykaliśmy przechodniów, którzy nas darzyli wykrzyknikami: „Heraus, polnische Schweine“! Chamska buta pruska musiała dać upust swojej naturze. Zaznaczyć muszę, że do Tczewa przyjechał po nas członek T-wa śpiewaczego w Sopotach pan Pioch, który towarzyszył nam przez cały czas, za co mu też mu składamy serdeczne dzięki. Wycieczka samorzutnie zebrała 231,000 mp. na Tow. śpiewacze „Lutnia“ w Sopotach.

Przez Sopoty statkiem pojechaliśmy morzem do Gdyni. Przy śpiewie „Roty“ dobiliśmy do brzegu.

Po spożyciu posiłku idziemy zwiedzać port i flotę wojenną.

Prosimy o pozwolenie na zwiedzenie statku. Kapral idzie meldować komendantowi. Za chwilę wraca:

— Proszę, pan porucznik czeka.

Przechodzimy przez pomost na pokład okrętu, na którym stoi wysmukła i zgrabna postać por. Januszewskiego.

Przedstawiam się panu porucznikowi, ten uprzejmie zaprasza i objaśnia nas. Schodzimy do wnętrza okrętu. Po obejrzeniu przechodzimy do kajut załogi, gdzie panuje wzorowa czystość i porządek.

Zapytujemy, jak pan porucznik zapatruje się na przyszłość naszej floty. Odpowiedź była niezbyt różowa Po pierwsze nasze czynniki rządowe i społeczeństwo nie bardzo się interesują i nie zdają sobie sprawy ze znaczenia floty. Po drugie nie mamy własnych fabryk do wyrabiania części i budowania okrętów. Na pytanie, z jakiego materjału składa się żołnierz? — porucznik daje odpowiedź dodatnią.

Składamy serdeczne dzięki panu porucznikowi Januszewskiemu, a na cześć naszych wilków morskich i floty wznosimy okrzyk: „Niech żyją!“.

Wracamy do Łodzi przez Tczew, Bydgoszcz, Łowicz, pełni wrażeń z odbytej podróży, która obfite owoce wydała, zaznajamiając robotników-uczestników wycieczki z olbrzymią połacią naszego kraju i z polskiem morzem.

F. Kurek.

Sprawy samorządowe.

Z Rady Miejskiej.

Drugie z kolei posiedzenie Rady Miejskiej dn. 30 lipca zakorzenianym a niechwalebnym zwyczajem rozpoczęło się z godzinnem opóźnieniem. Przewodniczył dr. B. Fichna, który przy otwarciu posiedzenia wygłosił krótkie przemówienie. Porządek obrad przewidywał wybory 8 wice-prezesów Rady Miejskiej,— 7 sekretarzy, konwentu senjorów, stałych komisji radzieckich i delegacji miejskich, wybory 21 delegatów m. Łodzi na zjazd Zarządu Miast Polskich, sprawę regulaminu, oraz zgłoszone nagłe wnioski.

Wice-prezesami zostali na podstawie wyniku głosowania pp. dr. Garliński dr. Rosenblatt i Rapalski. Na sekretarzy Rady Miejskiej powołano: pp. Dworznieckiego, Pałkowskiego, Cyrańskiego, Wojakowskiego, Grassa, Credową i Poznańskiego.

Konwent senjorów stanowić mają przedstawiciele poszczególnych frakcji radzieckich, liczących conajmniej dwóch radnych.

Ułożona przez konwent senjorów kompromisowa lista członków poszczególnych komisyj i delegacyj w głosowaniu en bloc przyjęta została jednogłośnie. Skład komisyj i delegacyj podajemy poniżej.

Ułożenie listy 21 delegatów na zjazd Związku Miast Polskich powierzono Komitetowi Senjorów,

Uznano dotychczasowy regulamin za obowiązujący tymczasowo.

Uchwalono nagłość wniosku prawicy w sprawie zawieszenia krzyża w sali obrad R. M., oraz nagłość wniosków r. Holenderskiego w sprawie drożyzny i ustawy o ochronie lokatorów oraz Rapalskiego — w sprawie przyjścia z pomocą ofiarom zajść strajkowych. Merytoryczna treść wniosków rozpatrywana będzie na najbliższem posiedzeniu R. M.

Kogo wybrano do komisji radzieckich.

Na drugim z rzędu posiedzeniu rady miejskiej odbytem w dniu 30-go lipca dokonano wyboru komisyj w skład których wchodzą przedstawiciele obywatelstwa i radni.

Skład komisyj przedstawia się następująco:

Delegacja przedsiębiorstw miejskich

Radni: Batkowski, Fidler, Stypułkowski, dr. Garliński, Pfajfer, Dworznicki, Rżewski, Praszkier, Grass, Poznański,, Obywatele: Majsling, Malewski, Rozenberg, dr. Paweł Biderman i Edward Hejman.

Komisja stała dla zakupu gruntów.

Radni: Turski, Dąbrowski, Wolczyński, Gepert, Sobczak, Słoniewski, Grass i Mendelson.

Delegacja wydziału wodociągów i kanalizacji:

Radni: Batkowski, Stypułkowski, dr. Garliński, Barczak, Gebert, dr. Arct. Romanowski, Kempner, Rżewski, Klimm, Rozenblat, Praszkier i Wagner.

Rada nadzorcza do spraw gazowni miejskich.

Radni: Batkowski, Stypułkowski, Pałkowski, Gepert, Rapalski, Rżewski, i Minceberg. Obywatele: Pogonowski, Durko i inż. Zerbe.

Komisja teatralna.

Radni: Idźkowski, Bechner, Kruczkowski. Obywatele: Gajewicz, dyr. Brejdsnajder i Kazimierczak.

Komisja budowy domu ludowego.

Radni: Wagner, Wolczyński, Rogowski, Bechner, Sobczak, Remiszewski, Kuk, Wejgelt i Danielewicz. Obywatele: Stawiński, Dziamarski, Karczewski, Jaśniewicz, Bielecki, Rychter i Fejn.

Komisja skarbowa.

Radni: Waszkiewicz, Karliński, Zubert, Fidler, Idźkowski, Turski, Macher, Mazurowski, Andrzejak, Kempner, Grass, Mendelson, Preaszkier, Poznański, i Rżewski.

Komisja spraw ogólnych.

Radni: Wolczyński, ks. Kaczyński, Cyrański, Knor, Pawlak, dr. Arct, Romanowski, Pałkowski, Rżewski, Rapalski, Zejdler, Białer, Mincberg, Lichtenstein i Holenderski.

Komisja powszechnego nauczania.

Radni: Nowacki, Papis, dr. Kopciński i T. Białer.

Komisja regulaminowo-prawna.

Radni: Stypułkowski, Tujakowski, dr. Garliński, Nowacki, Pałkowski, Dworznicki, Pfejfer, Kempner, Rapalski, Kuk, dr. Szwejg i Poznański.

Komisja pracy.

Radni: Binkowska, Czernik, Pawlak, Barczak, Pfejfer, Zubert, Pałkowski, Danielewicz, Filbrich, Rode i Milman.

Opieka społeczna.

Radni: Danielewicz, Filbrich, Berman, Milman, Rode, Rozencal, Maczewski, Dębowski, Credowa, ks. Kaczyński, Przedpełska, Pawlak, Nowicki. Obywatele: Inż: Janowski, Kulczyński, Kłuszyńska i Rumkowski.

Komisja finansowo-rachunkowa.

Radni: Idźkowski, Mazurowski, Macher, Wolczyński, Grass, Credowa, Dworznecki, Pfejfer, Waszkiewicz, Kempner, Andrzejak, i Białer. Obywatele: redaktor Hamburski. Ostrowski. i Baugarten.

Oświata i kultura.

Radni: Wojakowski, Nowacki, Rżewski, Przedpełzka, ks. Kaczyński, Cyrański, Papis, Kurek, dr. Kopciński, Klimm, Wejgelt, Białer, Lichtensztejn, Braun i Holenderski, Obywatele: Gorczykowski, Wasilewski, Macińska, Tomczak, dr. Frenkel i Pasierbiński.

Budownictwo.

Radni: dr. Garliński, Batkowski, Bartczak, Turski, Młotecki, Kołodziejczak, Romanowski, Kałużyński, Praszkier, Grass Wagner, Milman i Rozental. Obywatele, inż. Zerbe, Mejsling, Wojtczak, Fejn, i Kapłan.

Zdrowotność publiczna.

Radni: Dr. Garliński, ks. Kaczyński, Binkowska, Batkowski, i Danielewicz. Obywatele: dr. Jokel, dr. Watten, Kaczmarek, dr. Szycht, dr. Margolis.

Komisja mieszkaniowa.

Radni: Cyrański, Wagner, Batczak Rogowski Kurek, Kołodziejczak, Kuk, Białer, Obywatele: Wiśniewski i Rutkiewicz.

Komisja statystyczna.

Radni: Tujakowski, Mazurowski, Fichna, Obywatele: Mieczysław Hero, dr. Skalski, dr. Tartakower.

Komisja handlowo-gospodarcza.

Radni: Fidler, Wojakowski, Tujakowski, Credowa, Wagner, Geppert, Sobczak, Zubert, Słoniewski, Kuk, Krasucki, Praszkier i Cyrnaski. Obywatele: Kalksztejn, Wolski, Zientalski, Małecki i Lipszyc.

Wzrost drożyzny w większych miastach.

Komisja lokalna dla badania wzrostu kosztów utrzymania w Krakowie ustaliła, iż w miesiącu lipcu w porównaniu z miesiącem czerwcem koszta utrzymania rodziny pracowniczej złożonej z 4 osób, zwiększyły się o 77.37 proc., W Lublinie ceny wzrosły o 68 proc. W Poznaniu Komisja obliczyła wzrost drożyzny o 89 proc. W Warszawie o 57,42 proc.

Głód węglowy.

Niesłychana drożyzna węgla kamiennego, dochodząca w składach przywatnych z dostawą do domów do 23000 marek za pud wśród publiczności wzbudza panikę. Jeżeli bowiem w rozkwicie pory letniej oprócz niebywałej drożyzny istnieje trudność zaopatrywania się w opał, to co dopiero może się dziać jesienią, gdy rodziny nawet najmniej przezorne zaczną gromadzić zapasy.

Żądania kowali i stelmachów.

Kowale i stelmachy wystąpili do pracodawców o podwyższenie zarobków o 80 proc.

W Kasie Chorych

pracownicy otrzymali (po długich pertraktacjach) 67 proc. podwyżki. Lekarze otrzymali 40 proc.

Krawcy.

Krawcy wystawili żądania 83 proc. podwyżki.

Strajk w przemyśle górniczym postanowiony!

Na konferencji między przedstawicielami Zw. rob. przem. górniczego i naftowego a Radą Zjazdu Przem. Górniczych w Dąbrowie przemysłowcy zaproponowali podnieść obecną płacę górnika o 90 proc. Odrzucili natomiast zasadnicze żądanie związku, aby płace rewidowano co 14 dni. Konferencja delegatów—górników zagł. Dąbrowskiego i Krakowskiego w środę dn, 1 b. m. postanowiła rozpocząć strajk o postulat rewizji płac co dwa tygodnie.

Do Dąbrowy Górniczej wyjechał min. Darowski. Od wyniku rokowań p. Darowskiego z przemysłowcami zależy, czy 65.000 górników w najbliższych już dniach porzuci pracę. Wrzenie panuje również na Górnym Śląsku i strajk, któryby ewent. wybuchł w Zagł. Dąbrowskiem i Krakowskiem, mógłby łatwo przerzucić się na Górny Śląsk.

Obchód 6 si[erp]nia w Łodzi.

Cała Polska święci dziś 9-tą rocznicę wkroczenia Legjonów polskich do b. kongresówki w r. 1914. Zbrojny czyn Legjonów zbudził ducha narodowego, rzucił w naród hasło niepodległości, tę niepodległość w duszy narodu najpierw budować począł. Dokoła Legjonów i ich Komendanta, Józefa Piłsudskiego, zgromadziło się w całej Polsce wszystko to, co było najszlachetniejsze, najofiarniejsze, najbardziej duchem patrjotyzmu głębokiego owiane. Czyn Legjonów wydał owoce obfite. Zbudowawszy potężny gmach niepodległości w duszy narodowej, — kamień węgielny pod odrodzenie demokratycznej Polski położył.

Cała Polska demokratyczna dziś łączy się — jak corocznie — w wyrażeniu hołdu Piłsudskiemu i Legjonom. Łączy się w wyrazach uznania i czci dla przyszłości i w postanowieniu dalszej walki o demokrację polską.

Obchód 6 sierpnia w Łodzi.

Cała Polska obchodzi dziś uroczystość 9 rocznicy przekroczenia przez Legjony Polskie granicy rosyjskiej w roku 1914 i rozpoczęcia walki o wolność i niepodległość Ojczyzny.

Program uroczystości łódzkich ustalony został jak następuje.

W niedzielę dnia 5 sierpnia o godzinie 7.30 rano zbiórka wszystkich organizacyj ze sztandarami w lokalu Strzelca ul. Sienkiewicza 3 - 5.— Godzina 8— wymarsz do kościoła. — Godzina 8.30 msza św., oraz poświęcenie sztandaru strzeleckiego. Następnie defilada i powrót w pochodzie do lokalu Strzelca. — Godzina 11 — wiec P. O. W. w sali Filharmonji. Godzina 8 wieczór — uroczysta akademja w sali Filharmonji.

Część koncertową wypełnią; chór, orkiestra wojskowa, występy solowe i dek'amacje.

Zjazd legjonistów we Lwowie.

Program Zjazdu Legjonistów we Lwowie ustalono w sposób następujący.

W sobotę t. j. wczoraj przybył marszałek Piłsudski z Warszawy na dworzec główny. Na peronie oczekiwali przedstawiciele miasta, wojskowości, komitet obywatelski, kompanja honorowa. Przemówienia powitalne wygłosili prez. Neuman imieniem miasta i prof, dr. Stanisław Zakrzewski jako przewodniczący komitetu obywatelskiego. Przed dworcem odebrał Piłsudski raport legjonistów, poczem udał się do swej kwatery w pałacu Potockich. Przed pałacem odbyła się rewja.

W niedzielę o godz. 9 rano odbędzie się msza polowa na Cytadeli. Kazanie wygłosi ks. biskup Bandurski. Stąd uczestnicy udadzą się w pochodzie do ratusza na Zjazd. Przemówienia wygłoszą im. lwowskiego oddziału Związku Legjonistów p. Niedźwiecki i imieniem zarządu głównego prezes dr. Stefanowski. Odczyt wygłosi sam marszałek Piłsudski.

Obiad na 2000 osób odbędzie się na placu targów Wschodnich. Nastąpi złożenie wieńca na mogile nieznanego legjonisty, wieczorem zaś przedstawienie w teatrze.

W poniedziałek od godziny 10 dalsze obrady Zjazdu pod przewodnictwem Piłsudskiego, Tego dnia również wygłosi odczyt Piłsudski, o ile nie nastąpi to już w niedzielę.

Sprawy robotnicze.

Z Polskiego Związku Zaw. Prac. Hotelowych i Kąpielowych w Łodzi.

Odbyło się półroczne ogólne zebranie Pol. Związku Zaw. Prac. Hotelowych i Kąpielowych. Zebranie zagaił prezes Związku kol. Marciniak, przewodniczył kol. Pawlak, sekretarzował kol. Bieniawski.

Sprawozdanie z działalności Związku złożył kol. prezes Marciniak, kasowe — kol. Wyrwiak, komisji rewizyjnej — kol. Krupecki.

W wyborach do nowego zarządu zostali wybrani: kol. Krupecki, Zawadzki, Wyrwiak, Kwiatkowski, Kątkowicz, Michalak Kazimierz i Szymkowicz; do komisji rewizyjnej weszli kol.: Marciniak, Bienias i Zboiński.

Sprawę podwyżki składek miesięcznych referował kol. Wyrwiak, uchwalono podnieść składki członkowskie na 5000 mk. miesiesięcznie, a wpisowe na na 15.000.

Następnie jednogłośnie uchwalono żądać podwyższenia płac dla pracowników hoteli: „Polonja", „Europejski" i „Klukas" o 150 proc., zaś hoteli: „Grand", „Savoy" i „Polski" o 82 proc., a wrazie nieuwzględnienia żądań pracowników przystąpić do ogólnego strajku.

W wolnych wnioskach uchwalono wybrać komisję dla zbadania sytuacji pracowników hotelu „Manteuffel", ponieważ właściciel nie chce się wcale liczyć ze Związkiem, a pracowników, należących do Związku, maltretuje, podobnie zresztą jak właściciel hotelu przy ul. Cegielnianej, p. Klukas.

Za rządów drożyzny i paskarstwa.

Zwyżka cen.

Mimo, iż 1 sierpnia, jak zwykle, w środy, giełda zbożowa była nieczynna, w dniu tym nastąpiła zupełnie nieoczekiwanie gwałtowna zwyżka cen mąki zarówno żytniej, jak i pszennej. Szczególnie zaś tenencję zwyżkową wykazała mąka żytnia, która w ciągu jednego dnia podniosła się w cenie o 24—25000 m. na pudzie, do 120.000 m, za pud. Z tych względów piekarze podnieśli ceny chleba o 1000 mk. i więcej na bochenku.

Wśród czynników rządowych rozważany jest projekt nowej podwyżki pocztowo-telegraficznej, któraby obowiązywała od dnia 15 b. m. lub od 1 września r. b. Projektowana podwyżka miałaby wynosić od 50 proc. (telegrafy) do 150 proc. (taryfa pocztowo-przewozowa). Za listy i karty byłyby podwyższone opłaty o 100 procent.

P. P. S. — obrońcą żargonu.

Z powodu wniesionej do Sejmu przez frakcję P. P. S. interpelacji w obronie żargonu, warszawski żargonowy dziennik „Moment" pisze: „Jest to pierwszy fakt, że P. P. S. występuje jako obrońca żargonu — upatruje się w tem dalszy krok do inicjatywy, z jaką pos. Niedziałkowski (P.P.S) wystąpił w „Robotniku" w celu stworzenia ściślejszego kontaktu między P.P.S., a żydowskiemi grupami socjalistycznemi".

Wzrost drożyzny w miesiącu lipcu.

Komisja Statystyczna do badania wzrostu kosztów utrzymania (zreformowana) orzekła na posiedzeniu wczorajszem, iż w czasie od 1 lipca do 1 sierpnia drożyzna wzrosła o 45,81 proc, W czasie zaś od 16 lipca do 1 sierpnia, t. j. w tym czasie w którym liczy się na podstawie umowy podwyżka w przemyśle włókienniczym na m. lipiec — Komisja obliczyła, że wzrost drożyzny wynosi 23,34 proc. W tym też stosunku podniesione będą płace w przemyśle włókienniczym.

Na fundusz prasowy „Pracy."

Wobec pomyślnego załatwienia sprawy urlopów biuraliści Tow. Akc. I. K. Poznańskiego przy sekcji Pol. Zw. Zaw. „Praca", złożyli na fundusz prasowy „Pracy" Mk. 2,390,000. (dwa miljony trzysta dziewięćdziesiąt tysięcy.)

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

5. Niedziela, N. M. P. Snieżnej.
6. Poniedziałek, Przemien. Pańskie.
7. Wtorek, Kajetana W., Don.
8. Sroda, Cyrjaka i Larga.
9. Czwartek, Romana M., Rust.
10. Piątek, Wawrzyńca M.
11. Sobota, Zuzanny i Dygny.

— **Cały szereg artykułów** z powodu nawału materjału zmuszeni byliśmy odłożyć do numeru następnego.

— **Uroczystość zaprzysiężenia w dniu 5 sierpnia.** Dziś w dniu 5 sierpnia r. b., o godz. 10 rano odbędzie się na placu generała Hallera uroczystość zaprzysiężenia rezerwistów i rekrutów dotychczas niezaprzysiężonych.

— **Żniwa rozpoczęły** się już w wielu okolicach kraju. Urodzaje dobre. Oby tylko pogoda dopisała podczas zbiorów, a chleba będzie dość.

— **Nowy przegląd wojskowych mężczyzn r. 1883—1901.** W okresie 15.8 do 8.9 rb. odbędzie się przegląd mężczyzn urodzonych w latach 1883—1899, którzy przy rejestracji przydzieleni byli do list kontrolnych Nr. 3. Należą tu w szczególności mężczyźni, którzy a) dotąd ani w wojsku polskiem, ani w b. armjach zaborczych nie służyli, b) którzy w b. armjach zaborczych zostali uznani za niezdolnych do służby (według obecnych pojęć kat. D.) przez komisje superrewizyjne państw zaborczych, c) wszyscy ci, którzy przy polskiej komisji przeglądowej wojskowo-lekarskiej P. K. U. zostali zakwalifikowani do kat. E. i kat. D. jak również inwalidzi, zakwalifikowani przez polskie komisje rewizyjne.

O terminach powyższego przeglądu i dodatkowych zebrań kontrolnych zostaną powiadomione odpowiednie gminy, (komisarjaty) i wspomniani mężczyźni roczników 1883—1901 obowiązani są stawić się w wyznaczonym dniu w poszczególnej gminie (komisarjacie), właściwym urzędzie gminnym (komisarjacie).

Zainteresowani winni przynieść ze sobą wszystkie dokumenty wojskowe i osobiste, wystawione przez władze.

Ci, którzy się nie zgłoszą do przeglądu, względnie do dodatkowych zebrań kontrolnych w oznaczonych terminach, ścigani będą przez cywilne władze i karani w myśl obowiązujących przepisów.

— **Kurs doszkolenia młodszych oficerów.** W dniu 1 października b. r. rozpocznie się kurs pięciomiesięczny doszkolenia młodszych oficerów. Na kurs zostaną powołani kapitanowie, względnie porucznicy, którzy nie ukończyli żadnych szkół wojskowych, a nominację oficerską uzyskali na podstawie krótkich kursów.

— **Rozbudowa sieci tramwajowej.** Wobec zatwierdzenia przez ministerstwo spraw wewnętrznych umowy pomiędzy miastem a dyrekcją K. E Ł., która ta umowa przewiduje znaczną rozbudowę sieci tramwajowej w Łodzi, szczególnie na krańcach miasta, gdyż brak połączenia krańców ze śródmieściem szczególnie daje się we znaki ludności, dyrekcja K. E. Ł. przystąpiła do rozszerzenia sieci tramwajowej, w tym tygodniu rozpoczęte zostały prace przygotowawcze, mające na celu jaknajszybsze uruchomienie tramwaju w kierunku Chojen, który pójdzie aż do dworca kolejowego na Chojnach.

Tramwaj w kierunku Chojen będzie mógł być uruchomiony już na jesieni.

— **Osobiste.** Artysta miejskich teatrów warszawskich a ostatnio teatru miejskiego w Łodzi p. Gwido Trzywdar — Rakowski zawarł umowę na sezon przyszły z dyrekcją teatru miejskiego w Grodnie.

Równocześnie p. Rakowski przystępuje do redagowania „Ilustrowanego Tygodnika Kresowego".

— **Teatr Popularny.** W Łodzi w pierwszych dniach września otwiera podwoje „Teatr popularny". Dyrekcję teatru objęli dwaj cenieni artyści łódzkiej sceny pp: Pilański Józef i Lucjan Wiśniewski — Długoletnie żżycie się z naszem miastem umożliwi dyrektorom „Teatru popularnego" orjentację w linji repertuarowej, która winna biegnąć po twórczości przedewszystkiem polskiej.

Teatr, muzyka i sztuka.

Kino „Luna"

Kino „Luna" postarało się o sensacyjny szlagier kinematograficzny, sprowadziło mianowicie niesamowity treścią film „Z pamiętnika komisarza policji", w kilku częściach, luźnych opowiadaniem, przedstawiających najrozmaitsze zagadnienia kryminalistyczne.

Kino „Casino".

„Spowiedź wiarołomnej" — dramat w 6 aktach.

Kino „Odeon".

„W noc przedślubną" — II serja dramatu wschodniego „Najukochańsza żona kalifa".

Kino „Corso".

Sportowy sensacyjny dramat.

Z życia organizacji N. P. R

Zebranie Zarządu Okręgowego N. P. R.

W piątek 10 sierpnia o godz. 7 w. w lokalu Klubu N. P. R. przy ul. Piotrkowskiej 91, odbędzie się posiedzenie Zarządu Okręgowego N. P. R.

Sąd koleżeński

zbiera się w poniedziałek o godz. 7 wiecz. Obecność wszystkich członków konieczna.

Baczność, Dzielnica Górna!

W niedzielę, 12 b. m. o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Kątnej Nr. 2, odbędzie się konferencja członków N. P. R. Dzielnicy Górnej. Sprawy b. ważne. Wejście tylko za legitymacjami partyjnemi. Koledzy stawcie się licznie!

Dzielnica Górna.

Dnia 12 lipca o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Kątnej № 2, odbędzie się konferencja członków N. P. R-u.

„Orlę".

Zarząd Wojewódzki Związku Młodz. Prac. „Orlę" w Łodzi komunikuje, iż w dn. 15 sierpnia r. b. w środę o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 91, odbędzie się Konferencja Kół Związku „Orlę" województwa łódzkiego.

Blok producentów.

Że hasła, rzucane w czasie wyborów na wszystkie strony przez Chrześcijański Zw. Jedn. Nar., były tylko zwykłym środkiem gwarantującym w skutkach powiększenie należnej mu ilości mandatów poselskich, można było już z akcji wyborczej to odczuć, kto wogóle dokładnie zdawał sobie sprawę z celów do jakich on dążył a środki już wszelkie, mimo swego „piękna", nastroju patrjotycznego i wielu, wielu innych przymiotów mogły już wówczas znaleźć w myśli ogółu właściwą ocenę.

Ciężkie warunki bytowania nadawały się znakomicie do wykorzystania i wystarczyło wiele mówić lub głośno krzyczeć o szmalcu, chlebie, kartoflach i innych artykułach codziennej potrzeby, aby chwytać głosy i odnosić zwycięstwa wyborcze. Ale zjechał się nareszcie Sejm Rzeczypospolitej, który na czoło swych zagadnień wysunął naprawę Rzeczypospolitej za pomocą uzdrowienia skarbu, co zawsze jest związane z systemem podatkowym, przyszły również debaty nad sposobami obniżenia cen artykułów codziennej potrzeby i cóż się okazuje?

Prawda wychodzi w całej nagości. Zwracaliśmy nieraz uwagę na to, że ludzie związani wspólnemi interesami, dla obrony swego bytu muszą łączyć się w wielkie zrzeszenia bądź zawodowe, bądź polityczne.

Gdy robotnik mówi o tem i uzasadnia słuszność tego rodzaju niezależnych zrzeszeń, wówczas strona przeciwna opowiada o naszej klasowości i t. d.

Tymczasem sześciotygodniowa dyskusja w Sejmowej komisji do walki z drożyzną została zakończona bezowocnie, bowiem istotne jej punkty zostały obalone przez większość, złożoną z Chjeny, Piasta i Wyzwolenia — słowem — przez nieistniejący faktycznie, jako zwarta grupa, ale związany wspólnemi interesami, jako grupa klasowa — blok producentów rolnych, który sprzeciwił się walce z drożyzną. Ów blok producentów, mimo swych antagonizmów, gdy chodzi o wspólny klasowy interes, wówczas zapomina o różnicach w poglądach politycznych i idzie jedną wspólną ławą a zainteresowany w podnoszeniu cen, wszystko, co mogło rzeczywiście wpłynąć na potanienie, zwalczał z całą zawziętością i uporem wnioski podkomisyj, które zmierzały do określania doraźnych środków walki z drożyzną. Streszczają się one w czterech punktach:

1) Zwiększenie podaży towarów na rynku, przez zamknięcie granic dla wywozu artykułów żywności za granicę państwa oraz przez bezwzględną walkę organów państwowych z magazynowaniem środków żywności w celach spekulacyjnych.

2) Ograniczenie pośrednictwa podrażającego towary przez presję rządu na producentów w kierunku rozdziału, wytworzonych w ich zakładach artykułów pierwszej potrzeby, przedewszystkiem przez organizacje spożywców (spółdzielnie i wydziały aprow. miast, a dla wsi, gdzie niema spółdzielni spożywców, przez kółka rolnicze).

3) Umożliwienie organizacjom spożywców czynnego udziału w walce z drożyzną przez pomoc Rządu w formie taniego i łatwego kredytu.

4) Zaostrzenie kar i przyśpieszenie ich wymiaru wobec lichwiarzy żywnościowych, przez odpowiednią nowelizację odpowiednich ustaw.

Wnioski, ujmujące te wytyczne w formę odpowiednią, zostały tak ujęte, by mogły być stosowane w ramach obowiązującego ustawodawstwa lub też przy pewnych tylko zmianach w obowiązujących ustawach. Kwestje zasadnicze wzbudzające wielkie spory, jak sprawa wolnego handlu, etatyzmu itp., będące kamieniem obrazy dla prawicy, zostały odłożone do dyskusyj dalszych. Chodziło o jaknajszybszą decyzję, o jaknajszybsze działanie i ta decyzja jednak nie nastąpiła.

Nie dopuścił do tego blok producentów.

Polskie barwy narodowe.

Ustawa pod l. 416 z 1 sierpnia r. 1919 o godłach i barwach państwowych uznała za barwy państwa polskiego kolory biały i czerwony w podłużnych pasach równoległych których stosunek szerokości do długości ma się jak 5 do 8. Przy tem pamiętać należy; że barwa biała jako główna ma być u góry, czerwona zaś u dołu.

W kwietniowym zeszycie nr. 4 str. 69, miesięcznika młodzieży harcerskiej; „Czuj duch" pisze Jan Grosse: „Są tacy, którzy twierdzą, że powinniśmy używać chorągwi czerwono-białej w odróżnieniu od czeskiej, która jest też biało-czerwona. Aczkolwiek tak jest istotnie, musimy się z tems pogodzić, gdyż tak, jak my jako godło mamy orła srebrnego na czerwonem tle, tak samo Czesi używają lwa srebrnego na czerwonem tle. Zresztą Czesi sami poszli nam na rękę, gdyż łącząc się ze Słowacją, przyjęli jej barwę (błękit) do swej chorągwi, tak że obecne chorągwie czeskie przedstawiają się albo jako biało-czerwone ze wsuniętym pomiędzy te dwie barwy, od strony drzewca błękitnym trójkątem, albo jako chorągiew biało-błękitno-czerwona, przyczem pasek błękitny jest znacznie węższy od białego i czerwonego.

Drugi błąd — to mniemanie, jakoby kolorami Polski były biały i amarantowy. Heraldyka jednak nie zna półtonów a więc i koloru amaratowego. Wyniesienie amarantu do barwy rzekomo polskiej tłomaczy się tem, iż za czasów Napoleona I kolor ten tak wszedł w modę, że go powszechnie zamiast czerwonego używano. W ten sposób wyłogi, czapraki i chorągwie wojska stały się amarantowe, tak, że później zaczęli niektórzy kolor ten za specjalnie polski uważać.

Obecna flaga wojenna lądowa i bandera wojenna morska jest biała i czerwona z wycięciem zboku, na górnym białem polu jest umieszczony na czerwonej tarczy biały orzeł z żółtą korona, dziobem i szponami. Flaga poselstw i konsulatów, oraz bandera handlowa morska jest taka, jak wojenna, tylko bez wycięcia. Oprócz tego okręty I i II klasy mają na dziobie umieszczony proporzec, który przedstawia krzyż kawalerski na tle biało-czerwonem. Srodek krzyża jest czerwony, na nim biała ręka trzymająca miecz, pamiątka marynarki królewskiej Zygmunta, Augusta i Władysława IV. Na znak, że okręt jest w kampanji wojennej, umieszcza się na szczycie wielkiego masztu znak, przedstawiający długą wstęgę biało-czerwoną która na końcu, dotykającym drzewca, ma krzyż kawalerski, umieszczony podobnie jak na proporcu, lecz bez ręki i miecza na drugim zaś jest głęboko wcięta.

Tak się przedstawiają obecne barwy i chorągwie Polski. Jak się jednak przedstawiają historycznie?

Z bólem serca stwierdzić musimy, że ci, którzy 1 sierpnia r. 1919 wydali ustawę o barwach i chorągwiach polskich, z historją byli w rozbracie, z historją się nie liczyli i Polskę niehistorycznemi uszczęśliwili barwami i chorągwiami. Stwierdzić musimy, że nasi heraldycy z r. 1919 zaanektowali czeskie barwy państwowe. Czesi nie protestowali przeciwko temu, tylko dziwili się, że Polacy z r. 1919 nie znają własnych barw narodowych i posługują się innemi.

Otóż wiadomem jest, że główną barwą w dawnej Polsce była nie biała lecz czerwona, że nigdy barwa biała nie była na sztandarach polskich u góry, lecz czerwona. Sztandary polskie były i winny być nie biało-czerwone, lecz czerwono-białe. Wszystkie wizerunki dawnych polskich sztandarów, wizerunki współczesne wykazują, że one były czerwono-białe i ze barwa czerwona górowała."

Dr. K Krotowski.

P. prezydent Wojciechowski na wywczasach.

Miałem sposobność dwa dni bawić w Spale, gdzie spędza lato p. Prezydent Rzeczypospolitej wraz ze swą rodziną.

Miałem również sposobność raz jeden kilkanaście lat temu być w tej samej Spale, gdy gościł tam car Mikołaj drugi. Pamiętam, kipiało tam wtedy życie dworskie. Przeróżnych dygnitarzy spotykało się co krok. Wojska, żandarmów i ajentów było wprost bez liku. Strzegli oni dostępu do cara, tak, że niemożliwością było, aby zwykły śmiertelnik zobaczył go chociaż z daleka.

Najzabawniejsze było to, że jednocześnie robiono wszystko, aby zachować pozory zupełnej swobody. Żandarmi kryli się za drzewami a większość ajentów przebranych była w chłopskie sukmany. Polowania, zabawy pijaństwo.

Oto co wypełniało program carskiego pobytu w Spale.

A teraz cicho tam i spokojnie. Pałacu strzegą wprawdzie wojskowe posterunki. Nietylko nie bronią one dostępu, ale nawet prezentują broń przed wchodzącymi. Dzień spędza p. prezydent jak spracowany przez cały dzień człowiek z miasta na wiejskiej swobodzie. Wstaje o świcie, nigdy później jak o 6 rano. Wychodzi na spacer do lasu, a czasem polnemi drogami wśród dojrzewających zbóż.

Bez świty, zwykle z odkrytą głową, przechadza się P. Prezydent w blasku wschodzącego słońca godzinę, czasem dłużej. Czasem towarzyszą mu córka i syn.

Wraca potem na śniadanie.

W domu zwykle już czekają różne delegacje z okolicy. Trudno sobie wyobrazić z jak rozmaitemi interesami przychodzą i zawsze chcą się widzieć tylko z „jaśnie wielmożnym prezydentem“.

Smaczny, ale niezbyt wyszukany posiłek spożywa P. Prezydent z rodziną i chwilowymi gośćmi.

Po obiedzie, na powietrzu, P. Prezydent czyta coś lub drzemie. Przed wieczorem jeszcze krótki spacer, kolacja i zawsze o dziesiątej godzinie idzie spać.

K. C.

Telegramy.

Sejm.

(Od własnego korespondenta)

WARSZAWA, 4. — Nigdy jeszcze może w Sejmie nie pracowano w sposób tak natężony, jak w tygodniu bieżącym.

Jednakże niemal każde posiedzenie w tym okresie miało charakter burzliwy. Już we wtorek wywołało burzę zdjęcie — z porządku obrad sprawy uposażenia urzędników, dokonane pomimo protestów posła kol. Chądzyńskiego. Natomiast na tem posiedzeniu załatwiono sprawę Ministerstwa Reform Rolnych i przyjęto w II-gim czytaniu ustawę o podatkach komunalnych.

Na środowem posiedzeniu zajęto się nareszcie sprawą urzędników, ale jej jeszcze nie wyczerpano. Omawiano wreszcie sprawę Jaworzyny, w sprawie której uchwalono wniosek nagły (podany przez „Pracę“ w „Tygodniu politycznym.“

Następnie przystąpiono do dyskusji nad prowizorjum budżetowym. Minister skarbu Linde, wygłosił eksposé, które wywarło wrażenie nienajlepsze.

Ustawę uposażeniową urzędników przyjęto w trzeciem czytaniu dopiero na posiedzeniu czwartkowem. Poprzedziła jej uchwalenie dłuższa debata, w której wyróżniło się zwłaszcza silne przemówienie naszego posła z N.P.R. kol. Chądzyńskiego. (Sprawę tę omawiamy na innem miejscu — Red.)

Na piątkowem posiedzeniu przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o finansach komunalnych oraz ustawę o „oszczędnościach“ państwowych; koniec posiedzenia zajęła dyskusja nad prowizorjum budżetowem.

Sobotnie posiedzenie.

Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się od obrad nad ustawą o podatku majątkowym. Pierwszy przemawiał poseł Feldman — żyd — który występował przeciwko podatkowi w interesie paskarzy żydowskich i polskich.

Pos. Chądzyński (N.P.R.) w dłuższej przemowie stwierdził, że klub jego głosować będzie za wszystkiemi poprawkami mniejszości, zmierzającemi do tego, aby podatek uczynić bardziej wydatnym. Po przemówieniach kilku jeszcze posłów, przystąpiono do głosowania, w którem ustawę o podatku majątkowym ostatecznie przyjęto z poprawką posła Chądzyńskiego.

Na tem głosowaniu oraz na wysłuchaniu niewiele treści coprawda zawierającego expose ministra Kiernika o bombach — zakończył Sejm letnią serję. W przyszłym tygodniu zbierze się Senat.

Sejm po ferjach zbierze się końcu września.

Nowy prezydent St. Zjedn.

WASZYNGTON, 4. Zmarł po krótkiej chorobie prezydent Stanów Zjednoczonych, Harding. Następcą jego został dotychczasowy wiceprezydent Coolidge.

LONDYN, 4. Nowy prezydent Calwin Coolidge uważany jest przez pisma za człowieka bardzo spokojnego. Jako rys charakterystyczny nowego prezydenta podkreślają jego bardzo skromne życie. Mieszka on w małym drewnianym domku a z powodu jego prostoty i szczerości porównywują go z Abrahamem Lincolnem. Nowy prezydent nie lubi bolszewików i niechęć żywi do despotyzmu pruskiego.

Jak donoszą z Nowego Yorku, Coolidge złożył przysięgę prezydenta w swem mieszkaniu w Plymuth przy blasku małej lampki oliwnej. Przysięgał na starą familijną biblję. Prezydent Coolidge oświadczył, że jego zamiarem jest kontynuowanie polityki Hardinga, i ufa Bogu, iż uda mu się pokierować losami Ameryki należycie.

Stan wyjątkowy na Węgrzech.

WIEDEŃ, 4. Z Bukaresztu donoszą: Rząd węgierski zarządził zaprowadzenie stanu wyjątkowego. Do decyzji tej przyszło z powodu zatargu z prawicą radykalną (faszyści) i grupą Eckharda Gombota (demokraci).

W Niemczech.

BERLIN, 4. Wrzenie w Niemczech trwa. Sytuacja finansowa coraz krytyczniejsza.

GDAŃSK, 4. Z powodu braku gotówki Bank Rzeszy zamknął dzisiaj swoje kasy.

GDANSK, 4. Mimo generalnego podwyższenia cen sklepowych dnia 28-go lipca o 100 proc., nastąpiło w dniu 1-ym sierpnia dalsze posunięcie o 100 proc. Związki kupieckie kalkulują dolar na 2 miljony marek niemieckich. Ceny hurtowe i detaliczne są obecnie o 150 proc. wyższe, niż w Berlinie.

Z giełdy warszawskiej.

Notowano:	Dolary St. Zjedn.	210000
	Paryż	11800

Marki niemieckie — nikt ich nie nabywa.

We wczorajszem ciągnieniu Miljonówki wygrana padła na

№ 4,226,702,

sprzedany w P. K. O. w Warszawie.

List Walentego Kurdybona.

Do Czytelników „Pracy“

W niektórych pomiszkaniach proletarjackich gnieździ sie po dwie, trzy a nawet po śtery rodziny. A pomiszkania te, to abo sutoryny cimne i wilgotne kiej groby, abo klotki na cwartokach. W pomiszkaniach takich cięźkie powietrze dech cłekowi zapiro i przyprawio o zawroty głowy. To tyz gruźlicka z kostuchą uwijają się tu nojwincyj.

Tak miszka proletarjat łódzki, ten proletarjat, który siłą swoich pięcin palicóo dźwignął te ogromnistą Łódź; ten proletarjat, który trudem i znojem swoim wzniósł gmachy fabryczne i pałace wielmożów, tyn proletarjat dusi sie żywcym w ciasnych, dusznych i wilgotnych ciupkach, bo dla niego lepszych pomiszkań nima!

A burżuje jak miszkają?

Hano mają po 7, 8, 10, 12 i więcyj pokoi, a niektórzy nawet całe gmachy, niektórzy zajmują wielkie pałace, a właściwie mają w nich ino graty, bo sami zagranicami hulają za polskie piniondze, za znój polskigo robotnika.

Tak, robotnicysko sie dusi, urzynnik także samo — nima gdzieby łeb ciężko spracowany i skołatany skłunił — w pałacach osirociało myszy sie gunią abo młodzież burżuniowato flirty grzysne wycynio.

Ale do rzeczy. Podług moigo chłopskigo rozumu należałoby zrobić tak: rozporządzić, zeby bogoce mieli ino po 3 pokoje, a reśte zeby oddali na miszkania dla tych, co sie już w ciasnych, małych ciupkach napół udusili. Jezeli im bedzie w trzech pokojach zaciasno, niech se budnją nowe domy! Piniondze mają, a placów jest do grzycha i troche.

Jo bym tak radził rozwiązać sprawę mieszkaniową.

Na poruszyniu ty sprawy dziś poprzestanę, bo to, jak wama przecie wiadomo, mamy teroj żniwą, i to utrudnione, bo raz poraz dyscyk kropi i rolnika niepokoi. Casu więc mom niewiele.

Cześć!

Walinty Kurdybon.

Baczność Dzielnica Wodna.

W sobotę, 11 b. m., o godz. 6 po poł. w Klubie Robotniczym, Rokicińska 91, odbędzie się w drugim terminie Półroczne Zebranie N. P. R. Dzieln. Widzew. Członkowie, stawcie się wszyscy!

Wydawca Zarząd Wojewódzki N. P. R. Tłoczono w drukarni „Praca“, Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK.